

PRENUMERATA
„Gazety Polskiej”
wynosi rocznie:
W Brazylii 8\$
W Argentynie 5 pe
Am. Pol. 2 dol
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

BRAZYLII

Adres dla
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
„GAZETA
POLSKA”
Caixa postal B.
Curityba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aquil-
labam N. 91.

N.30 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Środa dnia 16 kwietnia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski Rok XXXIII

HERVA -- MATE.

Kongres ustawodawczy Stanu Parana uchwalił następujący podatek od herwy:
Producenci herwy, którzy uprawiają tere-
ny własne lub wydzierżawione, podlegają po-
datkowi przemysłowemu i zawodowemu we-
dług następującej tabeli:

Klasa specjalna	200:000\$000
1 klasa	10:000\$000
2 "	5:000\$000
3 "	2:000\$000
4 "	1:000\$000
5 "	500\$000
6 "	100\$000

Są uwolnieni od powyższego podatku ci
wszyscy, których roczna produkcja herwy
nie jest wyższą nad 100 arb.

Podatek powyższy został przez pana pre-
zydenta Stanu Dra. Caetana Munhoz da
Rocha sankcjonowany.

Uchwalenie podatku na herwę poruszyło
środowiska przemysłowe najbliżiej zaintere-
sowane, tem więcej, że prawie równocześnie
Argentyna obniżyła i to znacznie cło od
herwy brazylijskiej.

Co do stanowiska zajętego w ostatnim
czasie przez rząd argentyński odnośnie do
herwy brazylijskiej i odnośnie do nałożone-
go na nią podatku przez Kongres Stanowy
w Paranie, pisze rioski dziennik „Jornal do
Brasil” co następuje:

Rząd argentyński, w uznaniu za zniesie-
nie przez rząd parański pewnych trudności
dotyczących pszenicy argentyńskiej, a nało-
żonych celem protegowania pszenicy ame-
rykańskiej, a zarazem celem potanienia, o ile
możności artykułów żywnościowych niezbęd-
nej potrzeby, postanowił zmniejszyć o 30 proc.
cło od herwy brazylijskiej, czego jednak nie
uczynił w stosunku do herwy paragwajskiej.

Stany produkujące herwę, a między nimi
Parana i Matto Grosso były bardzo zado-
wolone, że Argentyna, której mniej sprze-
dajemy, niż od importu kupujemy, uznała na-
reszcie, że cło importowe dla herwy parań-
skiej było nadmiernie wysokie. Co prawda

zaznaczyć tu należy, że rząd argentyński u-
czynił to dlatego, że walcząc przeciw ogrom-
nej drożyznie, chciał w ten sposób obniżyć
cenę herwy, będącej niezbędnym produktem
dla Argentyńczyków.

Lecz ostatnie telegramy z Buenos Aires
zagrożają naszej herwie nowym podwyż-
szem cła, a to dlatego, że argentyńscy pro-
ducenci herwy, którzy mają wielkie plantacje
herwy w Missões, zwrócili się do ministra
skarbu p. dra. Victora Moliny, z oświadcze-
niem, że rząd parański podwyższył cło od
eksporu herwy począwszy od dnia 5-go
kwietnia.

Jest-że to możliwe, aby rząd parański
wkrócił na drogę tak szkodliwej polityki
ekonomicznej i to właśnie w chwili, gdy pa-
rańska herwa, jako główny produkt wcho-
dzi na rynek argentyński ze znaczną zniżką
taryfy cłowej?

Skutki tej polityki już są widoczne, albo-
wiem minister skarbu argentyński Dr. Mo-
lina oświadczył, że dekret zniżający cło dla
herwy parańskiej jest warunkowy i jeżeli
dotychczasowe cło brazylijskie zostanie pod-
wyższone, dekret argentyński o zniesieniu cła
pozostanie bez skutku.

Ta groźba wydaje nam się słuszną. Niech
że teraz rząd parański wybierze drogę, którą
ma kroczyć, aby ratować najważniejsze in-
teresy swego stanu. — Tyle „Jornal do
Brasil”.

W tejże samej kwestji Towarzystwo han-
dlowe stanu Parana wniosło do Kongresu
stanowego memoriał, z którego wyjmujemy
taki, wielce interesujący wstęp:

„Stan Parana zadowolniając namiętą i
intereowną opinię argentyńską, a i naszą
niewiedzącą jakie konsekwencje nas czekają,
na wypadek, gdyby fabryki krajowe zakoń-
czyły definitywnie swoje prace, może usta-
nowić zupełnie pewną równowagę interesów
obu krajów, zainteresowanych herwą, nakła-
dając podatek 100 reisów od kilograma herwy.
Jako zwykły środek obronny dla przemysłu
i środowiska, w którym powstał i się rozwi-
nął i gdzie liczy na wszystkie czynniki pro-

dukcyjne, Parana utworzy równocześnie tak-
se dodatkową w kwocie 80 reisów w zlocie od
każdego kilograma herwy oczyszczonej, eks-
portowanej, z upoważnieniem władzy wyko-
nawczej do zniżenia tej taksy na wypadek,
gdyby była zniżka odpowiadająca naszej her-
wie, z powodu chęci jakiegoś państwa zo-
bienia ulg dla swych producentów i konsu-
mentów.

Dla producentów z dalekiej wschodniej
części Parany byłoby sprawiedliwie dać im
czas do pobudowania fabryk na naszym te-
rytorjum, zamiast by wysyłali surowce do
Encarnacion, Rosario i Buenos Aires.

Przykład najlepszy i wcale nie zachęcają-
cy daje nam stan Matto Grosso, eksportu-
jący milionami kilogramów herwy oczyszczo-
nej do Argentyny, która z zysków na naszej
herwie wybudowała już kilka pałaców w
Buenos Aires, podczas gdy obszerny stan
Matto Grosso mógł zaledwie wybudować
kilka skromnych chat. To samo czeka Pa-
ranę, gdy zaniecha swego przemysłu i odda
się wyłącznie eksportowaniu surowców, z
braku obrony ze strony władz kompetentnych.

Sądźmy, że dla naszych wschodnich pro-
ducentów wystarczałoby dodatkowe każdego
roku podwyższenie podatku o 20, 40, 60 i
80 reisów w zlocie, począwszy od 1 maja b.r.
jak to ustanawia projekt N. 26”.

Taka jest opinja w tej ważnej kwestji pa-
rańskiego Towarzystwa handlowego.

Ciekawi je-tesmy, co postanowi rząd pa-
rański; znając jednak troskliwość p. prezy-
denta Dra Munhoz da Rocha o pomyślność
dla swego stanu niewątpimy, że i w tej spra-
wie, tak ważnej dla dobrobytu Parany, zrobi
wszystko, aby ratować interesy naszych prze-
mysłowców herwowych.

Wiadomości z Polski.

KAPITAN ZIÓŁKOWSKI MIANOWANY
WICEKOMANDOREM PILOTÓW
W PORCIE GDAŃSKIM.

Rada Portu w dniu 4 marca b.r. postanowiła
obsadzić stanowisko zastępcy komandora
pilotów w porcie gdańskim i mianowała nim

znanego kapitana „Lwowa” p. Tadeusza
Ziółkowskiego.

Pan Ziółkowski urodził się r. 1886 w po-
wiecie bydgoskim. Służbę morską rozpoczął
wcześnie jako chłopiec okrętowy na niemiec-
kim okręcie szkolnym Grossherzogin Eliza-
beth. Jako młodszy marynarz 13 miesięcy
służył potem na żaglowcu „Anna”, jako
majtek przeszedł na trójmasztowiec „Bessie”,
służył na fregacie „Riverside” i na parowcu
„Thekla” Bohlen. Złożywszy egzamin ster-
nika dalekiej żeglugi, zo ta trzecim oficerem
na parowcu „Frascatti”, potem na „Povona”.
Ukończywszy czteromiesięczny kurs szkoły
nawigacyjnej w Hamburgu, złożył w 1910
egzamin dalekiej żeglugi i został drugim ofi-
cerem na pokładzie parowca „Taormina” w
październiku r. 1910 rozpoczął służbę jedno-
roczną w wojennej marynarce niemieckiej,
ukończywszy ją służył na pokładzie parow-
ca „Mailand”, jako drugi oficer. Ukończywszy
szkołę radiotelegrafji, wstąpił do korpusu o-
ficerskiego Linji Hamburg—Süd America,
był drugim oficerem wielkiego parowca „Cap
Figtorwe”, poczem przeszedł w służbę ar-
gentyńskiej Line Nacional del Sul w Buenos
Aires. Podczas wojny światowej jako oficer
marynarki niemieckiej na krążowniku „Kron-
prinz Wilhelm” został internowany w Ameryce.

Gdy powstała Polska, powołany do służ-
by w polskiej marynarce wojennej w stopniu
porucznika dowodził pogłębiaczami dna w
Pucku. W kwietniu r. 1921 został kapitanem
„Lwowa”, który z wielkimi powodzeniami
odbył pod wodzą tego znakomitego fa-
chowca kilka dalszych podróży, ostatnio do
Brazylii.

Nominację kapitana Ziółkowskiego powi-
tać należy z całym uznaniem. Jest to pierwszy
zresztą wypadek, że na tak odpowiedzialne
stanowisko fachowe w porcie gdańskim po-
wołano Polaka.

Mianowanie kapitana Ziółkowskiego, który
przywiódł do Brazylii pierwszy statek polski
„Lwów” i który tak godnie reprezentował
w Brazylii polską marynarkę niezawodnie
cała Polonia brazylijska przyjmie z wielkimi
zadowoleniem, a Redakcja „Gazety Pol-
skiej” życzy mu z całego serca powodzenia i po-
myślności na tem nowem stanowisku.

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach.
przez Jerzego Bornes'a.

173) (Ciąg dalszy).

To mówiąc, otwiera Miller drzwi i wchodzi z
leśniczym, który się gubi w rozmaitych przypu-
szeniach.

Wskazując na łóżko, mówi tajny agent:

— Popatrz pan. Czy go pan zna?

Leśniczy patrzy bacznie na śpiącego. Oczy jego
otwierają się szeroko i osłupiaje. Z bezgranicznym
zdziwieniem i jak gdyby zmysłom swoim nie do-
wierzał, pochyla się nad Ritterem.

— Boże w niebiosach! Czy to... tak... to prze-
cież jest komisarz Ritter — jaka się drżącym gło-
sem i zwraca się z niedowierzającą miną do tajne-
go agenta, czekając jego potwierdzenia.

— Tak, to on! — mówi Miller spokojnie.

Leśniczy wpada w nieopisane podniecenie. Jego
zdziwienie i radość okazują się wszelkimi możli-
wymi wykrzykiwaniami. Nie dowierza on swoim
oczom i nie może się uspokoić.

Miller opowiada mu w krótkości, jak uwięzio-
nego w jaskini komisarza odkrył i wyratował i jak
razem uciekali.

Leśniczy przysłuchuje się opowiadaniu z naj-
większym zajęciem, a gdy Miller skończył, bierze
go za obie ręce i mówi wzruszonym tonem:

— Tego nikt inny nie byłby potrafił dokonać,
kochany przyjacielu. A to dopiero sztuka i kawa-
lek! Wejść tak Rudobrodemu w samą paszczę.
Pan jest naprawdę zuch i człowiek z głową i ser-
cem. Nie wiem doprawdy, co już mam powiedzieć.
Jestem zdziwiony z radości.

Miller wymawia się skromnie od wszystkich
pochwał.

— Rzecz ta była niebezpieczna, to jest prawda
— mówi poważnie — ale cóż miałem począć?

Czy sam, czy z komisarzem, przeprawa byłaby
jednakowo niebezpieczna. Pomyślałem więc: trzeba
naryzykować! Albo się uda, albo też i nie!

— Ależ to dopiero narobi hałasu, kochany

przyjacielu! — woła Meinhard, biegnąc z irytacji
tam i napowrót po pokoju. — Mogę sobie wyo-
brać, w jakim niepokoiu ci bandyci teraz żyć
będą. A co przełożeni pana na to powiedzą? P-n
Ritter uchodził przecież już za umarłego! Żaden
człowiek powrotu jego już się nie spodziewał!

— Nie! Mówili oni wszyscy w dyrekcji policyj-
nej, że nie ma czego szukać, bo komisarz już nie
żyje!

— A to się dopiero wypatrzą, jak on się nagle
przed nim zjawi! — śmieje się leśniczy wesoło. —
A teraz i ostatni cień podejrzenia ze mnie spadł i
będę mógł każdemu, co się do mnie jakimś dwu-
znaczmem słówkiem odezwie, porządnie odciać.

Przez chwilę rozmawiają jeszcze obaj żywo i
rozważają, jakie skutki zmartwychwstanie Rittera
dla tych mieć będzie, co go przez tak dłu i czas
więzili i wiezić kazali.

Ritter śpi tymczasem bez przerwy dalej. Gdy
leśniczy wreszcie wychodzi, odbiera od niego Miller
przrzeczanie, że on nikomu nie o tem nie powie.

— Nie wiem, co pan komisarz jeszcze teraz
począć zamysła — dodaje — powiedział mi tylko,
że na razie nikt o jego uratowaniu dowiedzieć się
nie śmie. Proszę więc o dyskreję jak najściślejszą.

Meinhard kiwa potakująco głową i opuszcza
niebawem z pomocnikiem swoim leśniczówkę.

Rzekłim krokiem przebiega las, a czyni to tak
prędko, że mu chłopak jego nadążyć nie może. O
kwadrans drogi przed wejściem do jaskini bandy-
tów, zatrzymuje się wreszcie leśniczy i mówi:

— Słuchaj Maks! Biegnij czempredzej do stra-
ży nadgranicznej i powiedz porucznikowi, aby tu
natychmiast z kilkunastu ludźmi przybył. Powiedz,
że ja czekam. Za pół godziny możesz tam być, jak
się dobrze zwiniiesz.

— A jak się oficer zapyta, po co pan go tu z
tyłu ludźmi potrzebuje? — pyta chłopak zadziwiony.

— Wtedy mu powiesz, że chcę Rudobrodęgo
z całą jego zgrają przyłapać. Wiem, gdzie się uk-
rywają i spadniemy na nich, jak grom z jasnego
nieba, rozumiesz?

— Tak jest, panie!

— Więc śpiesz się i pędź, co ci nogi tylko
starczą.

Chłopak zawiesza znow dubeltówkę na plecy i

pędzi jak spuszczonego z łańcucha pies myśliwski.
Leśniczy patrzy za nim zadowolony, zapala sobie
fajkę i siada na pniu drzewa.

Po nie całej godzinie chłopak wraca bez tchu,
a za nim maszeruje cały oddział granicznych
strzelców z oficerem na czele.

Uradowany leśniczy wita przybyłych, a chłopak
opowiada mu, że ich już koło karczmy leśnej spot-
kał. Oficer przystępuje śpiesznie do Meinharda i
pyta go z zaciekawieniem:

— Czy to prawda, panie leśniczy, że pan zna-
lazł trop Rudobrodęgo i drogę do gniazda jego
choce nam pan wskazać?

— Tak jest, panie poruczniku — uśmiecha się
stary uradowany — Rudęgo diabła z jego bandą!

— Gdzie się ci bandyci ukrywają? — woła
oficer ciekawie — W karczynie leśnej ich nie ma,
bo tam jużśmy ich kilkakrotnie daremnie szukali.

— Nie, ja sam dobrze o tem wiem, że ich
tam nie ma — oświadcza leśniczy spokojnie. —
Proszę pana porucznika z oddziałem swym za mną,
ja wskażę drogę.

— Dokąd nas pan prowadzi?

— Do jaskini Czarnej Góry.

— Ach, to oni teraz tam gospodarują? — woła
oficer zdziwiony.

— Tak jest!

— Trudno mi prawie w to uwierzyć, gdyż i tę
jaskinię jużśmy n ezliczone razy przeszukiwali, a
zawsze daremnie. Czy pan zupełnie pewien swej
rzeczy?

— Najzupełniej, panie poruczniku. A jak pan
proponuję moją wysłuchać i do wskazówek moich
się zastosować, to ja mu ręczę, że nam się ten Rudy
diabeł tym razem nie potrafi wywinąć.

— Dobrze! Prowadź pan więc — decyduje o-
ficer niecierpliwie. — A jak pan to odkrył, że ta
zgraja się znow w jaskini ukrywa?

Stary leśniczy uśmiecha się dyplomatycznie.

— Całkiem przypadkowo, panie poruczniku —
mówi on filuternie. — Lecz zabierzmy się ostrożnie
do rzeczy, aby nas ci bandyci przed czasem nie
spostregli.

Oficer daje ludziom swoim rozkazy, po których
oni się rozchodzą i w gęstwinie leśnej gubią. Do-

piero w pobliżu góry ukazuje się znowu tu i ówdzie
jeden ze strzelców.

Bez szmeru i ukrywając się o ile to możliwe,
skradają się strzelcy ku wchodowi jaskini, chowa-
jąc się poza gęsto stojące sosny ciągnące się
tędy lasu.

Naprzeciw ciemnego w hoda do jaskini, który
zdawa wygląda jak olbrzymi czarny otwór zatrzy-
muje się leśniczy i mówi, wskazując w tę stronę:

— Tam, wewnątrz, leży z pewnością jeden z
nich na straży — szepcze on oficerowi na ucho —
i jak tylko zwierzty niebezpieczeństwo, to zaraz da
towarzyszom swym sygnał...

— Ma pan słuszność, trzeba nam się będzie z
tem liczyć i usunąć tego ze straży leżącego opry-
szka, nim jeszcze zdąży krzyku narobić i ostrzedz
swych towarzyszy.

— Naturalnie. A może to nam się tylko pod-
stępem udać. Niech pan porucznik to zostawi cał-
kowicie mnie i memu chłopcu, a samemu proszę
się tylko na razie o to starać, aby się żaden z lu-
dzi pana porucznika przedwcześnie nie pokazał.

— Niech się pan o to nie boi. Moi ludzie do-
skonałe są udyseypinowani. Co pan jednak myśli
uczynić, panie leśniczy? Czy wolno o to zapytać?

— Chcę tego bandytę wywabić z jego czarnej
dziury — śmieje się zapytany.

— Ciekaw jestem, czy się panu uda — wątpi
oficer.

Leśniczy bierze chłopca swego na bok i mówi
z nim przez chwilę cicho i poważnie. Inteligentna
twarz młodego pomocnika rozjaśnia się wesołym u-
śmiechem. Kiwa on żywo głową i stara się wy-
próżnić prędko woreczek z prowiantem, który u
pasa ma zawieszony.

Potem zbiera on z ziemi kamyczki, których tu
podostatkiem jest i napelnia nimi dość duży swój
worek. Podczas, gdy on go zawija, pisze leśni-
czy coś w swoim notesiku, wyrwa zapisaną tę
kartkę i przymocowuje ją zewnątrz worka.

— Tak — szepcze on, uśmiechając się — oto
jest przynęta! I mogę się założyć, panie poruc-
niku, że nasz lis się na to złapie, jakkolwiek prze-
biegły jest i bity.

Oficer patrzy z zaciekawieniem na Meinharda bo
nie pojmuje co on tem właściwie zamysła.

DR ALLEGRETTI FILHO
LECZENIE OGÓLNESpecjalność: choroby kobiece i dzieci-
cinne. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4
do 5.Konsultorium i rezydencja: ul. Com-
mendaador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
0 2

NIE DO UWIERZENIA.

Przed kilku dniami czytaliśmy w piśmie-
nadeszłych z kraju wiadomość, że wy-
stawienie paszportu zagranicę kosztować
będzie 500 złotych pol. a wiza 170 zł pol.
Zarządzenie to utrudniać ma zapewne
niepotrzebne włożenie się polskich oby-
wateli zagranicę, nie wyjeżdżanie do
wód zagranicznych a pilnowanie włas-
nych uzdrowisk. Kto koniecznie chce
wyjechać niech płaci!

A może nasz Rząd chce stworzyć tym
sposobem wielkie źródło dochodu na u-
trzymanie naszych zagranicznych placów-
ek dyplomatycznych, które podobno
drogo kosztują a nie nie przynoszą?

Ta druga możliwość, nie świadczyła
by o wielkiej przenikliwości autorów
rozporządzeń, gdyż z góry przewidzieć
można, że rezultat finansowy będzie
zero. — Przypniejmy z ogólnego punktu
widzenia dla gospodarki krajowej.

"Pięćset" złotych polskich — to ładna
sumka. Starczyła przed wojną na odby-
cie trzytygodniowej podróży po morzu
Śroziemnym z zwiedzeniem Włoch z
Rzymem i najpiękniejszych miast Adria-
tyku.

Starczyło naszemu rzemieślnikowi i ro-
botnikowi na podróż do Ameryki i z po-
wrotem, gdy chciał odwiedzić krewnych,
lub obejrzeć się tam za zarobkiem.

Gdyby to był koniec te 500 z. p. Nie-
stety to tylko początek! Jeżeli wiza pol-
ska kosztuje 170 zł. pol. każdy kraj
przez który się przejeżdża nakłada pol-
skiemu obywatelowi te same opłaty za
wizy, które Polska nakłada obywatelom
obcym. Jeżeli się kto wybiera do Węgier
opłacić musi wizę czeskosłowacką, au-
stracką i węgierską. Razem 1000 zł. p.

Ponieważ trzeba powrotnie wizy opła-
cać, kosztują wizy powrotnie dalsze 500
zł. p. Razem 2 miliony i 700 milionów
marek polskich!

Rzecz oczywista, że o podróży zagra-
nicę myśleć mogą tylko nasze krezusy,
ludzie uprzywilejowani lub też tacy, któ-
rzy przechodzą granicę bez pytania się
o pozwolenie władz.

Pozegnaj się musi z myślą o podróży
zagranicę rzemieślnik, który chce się
czegoś nauczyć i trochę świata zwiedzić
jak tego domaga się zwyczaj u po-
rządnych rzemieślników.

Zrezygnować musi z niej średni ur-
zędnik, nauczyciel, literat, którzy uci-
lewszą trochę grosza wyjeżdżali podczas
ferii zagranicę, dla uzupełnienia wiado-
mości, rozszerzenia swoich horyzontów.

Kurs pieniędzy.

Kurs marki polskiej: za 1 dolar — 9
mili. 300 tysięcy (dn. 16/3 1924).
dnia 12 kwietnia 1924 roku.

Frank	522	Peso zł.	83567
Frank szw.	13580	Dolar	83900
Lir	3395	Funt szterl.	283700
Pez	21889		

Dział praktyczny.

Mój ogródek warzywny.

(Opracował Jotel).

(Dokończenie).

**Weżymond, salsefja, skorco-
ny** (seselis, sersefi-escorcioneira, Salsifis
Skorzonera. Przepyszne warzywo, poszu-
kiwane przez smakoszy, zwłaszcza w
porze zimowej w Brazylii niestety pra-
wie nieznane; w smaku przypomina
szparagi. Sadzić ziarnka w 2 cm. od-
stępach. Ziemię przekopać na głębokość
dwa szpadli (łopata, rydel) i BEZWA-
RUNKOWO NIE nawozić. Czas sadze-
nia — początek wiosny.

Salata (cicorium lactuca; alfaca; Sa-
lat) mimo że wyglądem przypomina ka-
pustę należy do całkiem innej rodziny.
Ziemia silna, pływany nawóz i dużo wody.
Siać można prawie w każdym miesiącu.
Plance przesadzać z odstępem 15 cm.

Szpinak (spinacia oleracea; espinafre;
Spinat) Siać można zawsze w wyją-
tkiem lata, bo wtedy wyrzela za prędko
w górę Ziemię należy lekko nawozić.

Cebula (allium cepa; cebola, Zwie-
bel) Ziemię trzeba bardzo dobrze na-
wozić i znakomicie uprawić. Nie należy
ziemi kopać głęboko. Co kilka tygodni
oczyszczać.

Pory (allium porrum, albo porro,
Lauch). Siać z wiosną. Flancować (pre-
sadzać) z 15 cm. odstępem w rowki
15 cm głębokie, które dopiero po kilku
miesiącach się zasypuje tak wysoko jak
wysoko przylegają listki do łodygi. Takie
postępowanie przyczynia się do bie-
lenia łodyg. Tylko białawe części pora
są jadalne.

Rośliny strączkowe: Udać się
bardzo dobrze na nawożenie sztucznym
jak np. tomasyna, superfosfat, popiół
drzewny. Nigdy nie sadzić na świeżym
nawozie. Gdy ziemia jest za tłusta uży-
wać wapna, które jest najważniejszym
nawozem dla roślin strączkowych. Fa-
sole należy sadzić płytko, bo jak mówi
przysłowie ogrodnicze, fasola musi sły-
sząć, gdy w kościele dzwonią.

O sposobach sadzenia ogórków,
pomidorów i t. p. nie wspomina się
gdyż to są rzeczy ogólnie znane, zaś o
SZPARAGACH (espargos, Spargel) nie
piszę ponieważ uprawa tychże wymaga
wiele zachodu i dopiero w 3 roku moż-
na z nich korzystać, same zaś szparagi
doskonale zastąpi salsefja.

TELEGRAMY

Polska. Warszawa 10. — Ko-
misja sejmowa dla spraw zagra-
nicznych przedstawiła do zatwier-
dzenia traktaty handlowe zawarte
przez Polskę z Anglią i Finlandją.

Warszawa 10. — Sejm polski
zatwierdził projekt regulujący go-
dziny pracy dla kobiet i małoletnich.
Na tem samem posiedzeniu, na
którem zatwierdzono powyższy pro-

jekt, sejm uchwalił rezolucję, wzy-
wającą rząd do energicznego dzia-
łania przeciw napastniczemu sta-
nowisku Litwinów.

Warszawa 12. — W Łodzi o-
gromny pożar zniszczył wielką fa-
brykę tkacką, wyrządzając szkody
na 300 tysięcy dolarów.

Podczas gaszenia tego pożaru
zginęło trzech strażaków.

Moskwa 12. — Arcybiskup
Cieplak nie mógł dotychczas
wyjechać do Rzymu z braku
paszportu, o który prosił rząd
polski, a którego dotychczas
nie otrzymał. (Czyżby rząd polski
robił teraz trudności odnośnie do
wyjazdu z Rosji arcybiskupa Cie-
plaka, o którego uwolnienie tak
usilnie zabiegał? P. R.)

Rosja. Ryga 10. — Z Moskwy
donoszą, że rząd sowiecki wysłał
do Turkiestanu znaczne oddziały
wojska, aby przeszkodzić objawia-
jącemu się tam ruchowi rewolu-
cyjnemu.

Moskwa 10. — Donoszą z Ty-
flisu, że tamtejszy trybunał spra-
wiedliwości z uwiecznionych osma-
stów osób ze sfery naukowych za
szpiegostwo, (o czym w poprzednich
telegramach donosiliśmy) cztery o-
soby skazał na karę śmierci, a
sześć na karę 10 letniego więzie-
nia. Między skazanymi na karę
śmierci znajduje się sławna po-
wieściopisarka rosyjska.

Rząd sowiecki projektuje wiel-
ką ekspedycję nad morze Ochockie,
aby ogłosić jako wolną, całą tamtejszą
okolicę i w ten sposób przycią-
gnąć kapitały zagraniczne.

Niemcy. Berlin 10. — Profes-
sor Dasman Froch wynalazł mi-
kroba nosaczyny i choroby płuc u
zwierząt. Wynalazek ten zwrócił
na siebie powszechną uwagę, wia-
domo bowiem że choroby te wy-
rządzały dotychczas ogromne szkody
w stadach zwierząt całego świata,
a szczególnie w Anglii w osta-
tnich latach.

Dotychczas mikrob ten uważany
był za mikroskopijnie niewidzialny.

Berlin 10. — Zmarł tu znany
powszechnie, największy obecnie
przemysłowiec niemiecki i najbo-
gatszy człowiek na świecie Hugo
Stinnes. Śmierć jego spowodowała
powolna operacja, której się przed
kilku dniami poddał. Przed śmier-
cią miał wyrzec te słowa: „Ani
marząc nie myślę o śmierci. (Ufał
w wszechmoc swoich milionów i był
pewny, że te go nawet od śmierci

uwolnią. Co za pycha żydowsko-
niemiecka! P. R.)

Pozostawił majątek wynoszący
w monecie brazylijskiej jedenaście
milionów kontów, czyli w niemiec-
kich markach w złocie pięć bilionów

Berlin 10. — Sprawozdanie mię-
dzynarodowych znawców finanso-
wych odnośnie do położenia finan-
sowo ekonomicznego Niemiec, prze-
łożone w ostatnich dniach komi-
sji reparacyjnej, przyjęła prasa ni-
emiecka z wielką rezerwą i z pewną
bezsztosnością. Zdaje się że rząd
niemiecki zastosuje się do wniosków
przedstawionych przez rzeczo-
znawców.

Francja. Paryż 10. — Dzień-
nikarz amerykański Frank Simonds
napisał w dzienniku francuskim
„Petit Parisien“ artykuł, w którym
oświadcza, że obecnie cała Europa,
z wyjątkiem Niemiec, pragnie po-
koju, zawartego na podstawie ogól-
nej ugody. Tylko w Niemczech istnie-
ją stronnictwa zakłócające pokój
Europy.

I z tego powodu p. Simonds koń-
cząc swój artykuł, zapytuje Niem-
ców, czy rzeczywiście wolą wojnę
niż pokój, czy są gotowe spełnić
swoje zobowiązania, albo czy wolą
sprowokować lekkomyślnie nowe
zaburzenia wojenne?

Paryż 11. — Prasa francuska
uważa sprawozdanie międzynarodo-
wych znawców finansowych za
możliwe do służenia za podstawę
do likwidacji kwestji odszkodowań.
Rząd francuski podda je najściśle-
szemu egzaminowi, aby uzgodnić
proponowane znawców z najżywołniej-
szymi interesami Francji.

Paryż 12. — Wczoraj przybył tu
król i królowa rumuńscy. Król Fer-
dynand oświadczył przedstawicie-
lom prasy, że Rumunja zachowuje
głębką wdzięczność dla Francji,
za jej szlachetną pomoc w chwi-
lach największych dla Rumunji u-
trapiień.

Papierosy „VEADO“
NEW YORK
mieszanina

Grecja. Ateny 10. — Powrócił
do Grecji generał Metaxas, który
za ostatnie powstanie wojskowe
skazany był na wygnanie. Generał
ten po wylądowaniu w porcie Pi-
reus wygłosił do swych przyjaciół
politycznych mowę, w której wzy-
wał ich do broniienia sprawy mo-
narchji.

Bukareszt 10. — Były król grecki
Jerzy, przebywający obecnie w Bra-
sowie w Rumunji wysłał do naro-
du greckiego odezwę, w której pro-
testuje przeciw wygnaniu go z Grecji,
gdyż uważa je za niekonstytucyjne
i niepatriotyczne i wzywa naród
do obrony monarchji.

— Z Aten donoszą, że republi-
kanie ogłosili, że gdyby plebisyf
okazał się przychylnym dla mo-
narchji, trzy tysiące oficerów wy-
stąpi przeciw powrotowi do Grecji
króla Jerzego i jego rodziny.

POLECANY:

Wydawnictwo „Oświaty“ Nr 2
p. t.Mała Gramatyka
języka Portugalskiego

Cena za egzempl. 3\$000

Przy tużinie 2 egz. gratis!

Wysłać się zaraz po otrzymaniu
zamówienia.

ADRESOWAĆ:

„Gazeta Polska“, Curitiba,
Parana, Caixa B.

1-5

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

STROŻ BEZPIECZEŃSTWA PU-
BLICZNEGO USILUJE ODEBRAĆ
SOBIE ŻYCIE.

Zamieszkały na szakrze, położo-
nym powyżej „Caixa d'Agua“ po-
licjant Nr. 35 nazwiskiem João Ma-
chado da Luz, zniechęcony do ży-
cia wskutek ciągłych nieporozumień
mażeńskich, postanowił odebrać
sobie życie i w tym celu dnia 10
b. m. zadał sobie ciężką ranę wy-
strzałem z rewolweru. Kula uszko-
dziła górną część brzucha i płuca.
Życiu jego grozi poważne niebez-
pieczeństwo.

Niedoszły samobójca ma żonę
i pięcioro dzieci małoletnich. Był
sumiennym wykonawcą swych o-
bowiązków

ZNOWU KRADZIEŻE.

Brak dostatecznej służby bezpie-
czeństwa, który od dłuższego cza-
su daje się odczuwać w Kurytybie
ośmielił amatorów cudzej własności
do popełniania nowych kradzieży.
W ostatnich dniach dokonano aż
ośm napadów złodziejskich. Między

Chłopak bierze worek do ręki, zostawia swoją
strzelbę i wychodzi z gęstwiny. Postępuje on tro-
chę trwożnie i wahając w stronę wejścia do ja-
słiny, jak gdyby rozkaz ten tylko z przymusu
spełniał.

Przedsięwzięcie to jest też bardzo niebezpieczne,
bo każdej chwili może go kula z zasadki jakiejś
trafić, tak, że on nawet nie będzie mógł wiedzieć,
skąd i od kogo mu się to dostało.

Lecz waleczny chłopak nie zna strachu i u-
mysłowo tylko przybiera taką tchórzowską minę.
Stoi on już też u wejścia i patrzy badawczo w
ciemną jego głębię. Nie widzi jednak nic, oprócz
nieprzeniknionej ciemności i woła po pewnej chwili:

— Holo, holo! Czy nikogo tam nie ma?

Lecz nie mu z wnętrza nie odpowiada.

Wtedy cofa on się o kilka kroków wstecz, kla-
dzie worek z kamieniami i napisem na jednej z
wysterczących skał i pędzi dużymi susami napo-
wrot do lasu, do pana swego i do strzelców, któ-
rzy mu się zdala z napięciem przypatrywali.

— Dobrze się sprawił, synu — chwali go le-
śniczy i klepie go z zadowoloną miną po ramieniu

— Czyś nikogo nie widział?

— Nie! Ani żywego ducha!

— Jestem jednak przekonany, że tam u wejścia
jest ktoś z tej bandy i że on już wyjdzie z ukry-
cia, gdy mu się będzie zdawało, że powietrze już
oczyszczone.

— Wiem już teraz, co pan myśli — woła ofi-
cer — chce pan tego jegomościa wywabić na to,
abyśmy go tu złapali i nieszkodliwym na zawsze
uczynili.

Potem daje oddziałowi swemu szybko rozkazy,
według których się strzelcy cicho ku wchodowi ja-
słiny skradają i po stronach otworu schowani w
krzakach ustawiają.

W około panuje cisza. Żaden z bandytów się
nie pokazuje. Wtem wyłania się z ciemności dziwno
wyglądająca, zasmielona głowa jednego z bandytów,
a po chwili widać całą jego postać, wychodzącą z
otworu, a dubeltówka jego błyszczy w świetle sło-
necznym.

Mimowoli wstrzymują wszyscy oddech. Oficer
łapie za rewolwer.

— Nie! — odpowiada Meinhard — zdaje mi
się, że to Kasper, parobek karczmarza.

Jest to rzeczywiście Kasper, który się tak nie-
ostrożnie do nieprzyjaciół swych zbliża, nie mając
pojęcia o tem, że tu się wogóle jakas żywa dusza
znajduje.

Był on na straży u wejścia i widział z ukrycia
swego wysłańca Meinharda położony przez niego
worek i kartka do tegoż przypięta tak cieka-
wość jego drażni, że pokonuje on wszystkie wątpli-
wości i zbliża się do skały, aby fant ten z bliska
zobaczyć.

Myśli on naturalnie, że to muszę być pieniądze.
Doświadczenie nie zastrzyło mu rozum.

— To pewno nagroda dla tego, który o losie
Rittera coś potrafi powiedzieć — myśli on naiwnie.

Przypuszcza on, że ktoś chłopaka w tym celu
tu wysłał, i że on zupełnie sam tu przyszedł i dla-
tego tak trwożnie uciekł.

Kasper ogląda przez chwilę z oddalenia worek,
który mu się taki ponętny wydaje.

— Jaki pełny! — mruczy zadowolony. — Na
djabła, tam musi być spore pieniądze! Schowam
je sobie, bo one mi się przydadzą, ale nie powiem
Rudebromu ani żywej duszy nic o tem. Nie chcę
się z nikim tem dzielić.

— A oto coś napisanego — dodaje szeptem.

— Trzeba zobaczyć, co tam jest!

Przybliża się więc całkiem do skały i czyta na
kartce następujące słowa:

„Ten worek zawiera 1.000 talarów. Kto chce,
może je sobie zabrać“.

Zdumiony zamysła się Kasper na chwilę, bo
mu się ta rzecz bardzo podejrzaną wydaje. Wy-
rzucić tak 1.000 talarów bez potrzeby, to jest
dziwne i podejrzané — rozumuje w duchu. — Ale
mniejśmia o to. Niech to pochodzi od kogo chce,
od samego złego ducha nawet. Ja, Kasper prezen-
tem tym nie pogardzę, broń Boże.

Usmiechając się wesoło, łapie za worek i za-
czyna go obmacywać.

— Co, to mają być pieniądze? — woła rozczar-
owany. — To, tak pod palcami czuć jak kamienie.

Okropnie zniechęcony odwołuje worek i od-
rzuca od siebie z przekleństwem. Wypadają z nie-
go bowiem tylko kamienie.

Wtem słyszy obok siebie szyderczy, ostry śmiech.
Śmiertelnie przestraszony odwraca się i widzi
ku swemu przerażeniu, że jest otoczony strzelcami,
którzy lufy swe w pierś jego skierowują.

— Przekleństwo! — krzyczy i odskakuje gwał-
townie wstecz.

W tej chwili jednak łapią go silne dłonie za
kark i ramiona i obowiązują mu gardło tak ciasno,
że ani tchnąć wydobyć nie może.

Potem zaciągają go w las i tak sznurem pęta-
ją, że żadnym członkiem ruszyć więcej nie może.
Postawili go przy drzewie, przywiązują go sil-
nie do niego.

Ku swemu przerażeniu poznaje Kasper, jak głu-
pio wpadł w zastawioną pułkę. Wściekłość i trwoga
go opanowuje. Zaczyna on wyć i jęczeć, ale pię-
ście strzelców prędko go uspokajają. Oficer przy-
stępuje teraz z leśniczym do spętanego więźnia, a
pomocnik Meinharda obrzuca Kaspera triumfalnym
spojrzeniem.

— Powiedz prawdę lotrze! — woła porucznik
dość ostrym głosem — czy Rudebrody jest w ja-
słini! Ilu towarzyszy jest tam przy nim?

Kasper krzyczy i przeklina, ale nie daje odpo-
wiedzi na pytanie oficera.

— Nie traćmy czasu z tym durniem — radzi
leśniczy — i zabierajmy się lepiej do dzieła. Jak
bądźemy zwlekali, to się bandyci spostrzegą, że
towarzysza ich nie ma i powezną pewne podej-
rzenie.

— Naprzód! — komenderuje oficer — a pan,
panie leśniczy, zostań na straży przy więźniu.

To rzekłszy, wbiega oficer z ludźmi swoimi do
wnętrza jaskini. Zapalają pochodnie i przy blasku
tychże postępują szybko wąskim kurytarzem, pro-
wadzącym do obozu Rudebrodęgo i jego zgrai.

ROZDZIAŁ CLXVIII.

Tajemnica starego zameczyska.

Przebiegła i obłudna Fanny ma bardzo łatwą
sprawę z naiwą i dziecinną Gretką. W niewinno-
ści swej nie przeczuwa ona, że jest uwieziona i
wierzy zupełnie zmyślonej przez Fanny historii, że
są one obie w mocy jakiegoś nieznajomego wroga,
który je obie w zamku tym więzi. Codziennie ukła-

da Fanny z Gretką plany ucieczki, które potem w
decydującej chwili odrzuca jako niewykonalne. W
ten sposób utrzymuje Gretkę w przekonaniu, że
one obie są towarzyszkami niedoli i przyjaźń ich trwa
niezachwianie.

Gretka siedzi często przy oknie swego pokoju i
wodzi tęsknym wzrokiem po piaszczystym, pustym
krajobrazie.

Nie przebedzi tąd żaden człowiek, nie prze-
jeżdża żaden wóz. Zdaje się, jakgdyby to zawałone
stare zameczysko zupełnie od świata było odcięte i
jak gdyby te gęste lasy w okolicy były nieprzen-
iknionej murami, murami, które każdemu zbliżeniu
się do niego wzbraniają.

Jedyné, co Gretka stać zobaczyć może, są nie-
ożywione ani żywym stworzeniem puste obszary
łączne i nieruchome, jakby zaklęty staw.

Samo stare zameczysko zaś, okropne robi wra-
żenie i prawie, że można uwierzyć w przywiązane
do niego podania o duchach i upiorach.

Nocą, gdy wiatr świszczący po pustych kuryta-
rach i kominach, jest tu tak straszny, że Gretka
zawija się ciśniej w swoje koce i drży na całym
ciele ze strachu i zgrozy.

Na Fanny nie robi to widocznie najmniejszego
wrażenia. Nie wychodzą one właściwie z tych
trzech pokoi, w których mieszka. Przynajmniej
Gretka nie wychodzi nigdy. Fanny oddala się z
nich chwilami tylko i to wtedy, gdy Gretka śpi.
Musi ją bowiem utrzymywać w wierze, że i ona
sama jest uwieziona.

Pewnego pięknego, jasnego wieczora księżycy-
wego przejeżdża tu mały wózek, ciągnięty jednym
tylko koniem. Jest to ten sam woźnica, który Fan-
ny i Gretkę tu przywiózł.

Stary kasztelan otwiera mu bramę i wita go
tak samo mrukliwie, jak to pierwszym razem u-
czynił. Woźnica nie wiele sobie z tego robi. Wpro-
wadza on konia swego do stajni, bo chce w zam-
ku przenocować.

— Przywożę różne zamówienia dla pań, które
zakupiłem — tłumaczy staremu — czy one jeszcze
są tutaj?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skład drzewa - GOELHO & MOREIRA sprzedają najtaniej (skład drzewa) - ul. B. do Rio Branco, 60 - Teleph. 647

Dr. Graciano de Oliveira
operator-akuszer
czy masażem elektrycznym, reuma-
tizm, neuralgie i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
dla aptekę Tell. Telefon 575.

nemi dokonano kradzieży w miesi-
aniu p. Carlosa Teixeira Coelho,
ul. Visconde de Guarapuava
łemu skradziono rondel z my-
em, towarzystwu »Impressora
aranaense« przy ul. Comenda.
Araujo skradziono siodło, 2
pelusze, 6 kur, parę kanarków
głajskich, 1 metr masy perłowej
wiele bielizny, w domu przy ul.
Carlos de Carvalho Nr. 93 skra-
dziono dwa kosztowne heble, młot
inne narzędzia rzemieślnicze, panu
Antoniu Travesani 2 zegarki, p.
Antoniu Deziris skrzypce i dwa uni-
formy, a p. Alfredowi Rauserowi
piórkę 600\$000.

Jeżeli ta bezczynność policji bę-
dzie trwała w dalszym ciągu, wrótce
nasze miasto będzie pełne złodziei
mieszkańcy narażeni na coraz
czystsze ich napady.

Papierosy »VEADO« Y O R K
mieszkanina

Z Rio de Janeiro.

OGŁOSKI O PONOWNEM OGŁO-
SZENIU STANU OBŁĘŻENIA
W RIO DE JANEIRO.

Dziennik rioski »O Brasil« ogła-
za: »Stan obłączenia. Powiadają,
że rząd federalny zarządził stan
obłączenia celem unieważnienia wy-
roku p. Ireneu Machado na sena-
cie«.

Dziennik »O Brasil« jest jedynym
który to ogłasza.

WOJSKA FEDERAŁNE W PO-
GOTOWIU.

Znajdują się w pogotowiu wojska
federalne lądowe i morskie, tu-
żcież policja. Przyczyny tego pogo-
towania trzymane są w tajemnicy.

PRZYPIŁY IMIGRANTÓW.

Według danych statystycznych
przybyło do Brazylii w roku 1923
6.767 imigrantów podczas gdy
w roku 1922 ilość ich wynosiła
aledwie 34 830.

— Okrętem »Baependi« wysła-
no w tych dniach do Parany 690
imigrantów, którzy mają być uło-
żeni na utworzonych w Paranie
kolonjach federalnych i na ziemiach
prywatnych ofiarowanych do sprze-
żania przez obecnych właścicieli.
Część imigrantów będzie na ra-
nie ulokowana w budynku emigra-
cyjnym w Ponta Grossa, zaś reszta
w domu emigracyjnym w Kurytybie.
W Rio de Janeiro na »Wyspie
Świątów« pozostawiać ma jeszcze
6.000 imigrantów.

TRAGICZNY KONIEC OBŁA-
KANEGO.

Z domu warjatów w Rio de Ja-
neiro uciekł jeden z umysłowo cho-
rych, który przechodząc przez linję
kolejową dostał się pod pociąg da-
jący do São Paulo i zginął na miejscu.

BRAZYLJA BĘDZIE SAMA FA-
BRYKOWAĆ LOKOMOTYWY
KOLEJOWE.

Dyrekcja kolejowa »Central do
Brasil« postanowiła wybudować
własnymi siłami i we własnym za-
rządzie pierwszą lokomotywę dla
włego użytku.

Lokomotywa ta będzie gotowa
tępo w sierpniu, a to z powodu
różności wszelkiego rodzaju, na
które przy skutecznieniu tego wiel-
kiego dzieła, natrafiają konstruktorzy

Papierosy »VEADO« LOTUS
mieszkanina delikatna

WYBUCH KOTŁA NA OKRĘCIE.

Donoszą do Rio de Janeiro, że
na okręcie »Itaquera« znajdującym
się na pełnym morzu eksplodował
kotłół, powodując śmierć drugiego
maszynisty i poranienia kilku pa-
sażerów. Wypadek ten stał się w
pobliżu wyspy »dos Abrolhos«.
Bliższych szczegółów na razie brak

Maszyny do pisania i liczenia

Poprawia i czyści
BIRUTA DERGINT-RAWICZ
przy ulicy Augusto Stefeld 34 (róg ul.
Colombo) adres pocztowy caixa »X«
Curityba.
(Informacje w Banku Francusko-Wło-
skim, Banku Nacional do Commercio
i w Sekretarjacie Stanowym)

Z Sao Paulo.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO

W Ourinhos dnia 7 bm. zamor-
dowany został z zasadzki w środku
miasta radny miejski p. Benedicto
Garcia.

Zastępca delegata policji prosił
z tego powodu Szefa policji, aby
celem zabezpieczenia mieszkańców
od najgorszego gatunku zbrodniar-
zy, jacy się tam obecnie znajdują,
nadesłał do Ourinhos oddział zo-
łnierzy policyjnych.

Brak bliższych szczegółów mor-
derstwa.

OTWARCIE NOWEJ DROGI KOŁOWEJ.

Oddaną została przed kilku dnia-
mi do publicznego użytku nowo
zbudowana droga kołowa, która
połączy miasto São Paulo ze stacją
Prata. Droga ta przechodzi przez
Jundiahy, Campinas, Mogy-Mirim,
Mogyassu, Espirito Santo, Pinhal
i S. João da Boa Vista.

Papierosy »VEADO«
La Reine
mieszkanina wyszukana

Z Rio Grande do Sul.

CZYŻBY NOWA REWOLUCJA?

Z Rio de Janeiro donoszą, że
sprawa stanu Rio Grande do Sul
niepokoi coraz więcej ludność bra-
zylijską. — Obiegają pogłoski o
nowym wybuchu rewolucji z po-
wodu, że prezydent Dr. Borges de
Medeiros nie wypełnił klauzul umo-
wy zawartej w Pedras Altas.

**Do administracji »Gazety
Polskiej« nadeszły listy dla na-
stępujących osób:** p. Stanisław Orze-
chowski, p. Francisco Panano, p. Zofia
Sopko, p. Otto Trapezyński, p. Andrzej
Jawroski, p. Marja Jaszak, p. Piotr Ko-
kot, p. Francisco Kopeckiszynski, p. Marja
Michałowska.

Prosimy powyższych adresatów, listy
swe odebrać lub przysłać 200 reisów
celem wysłania ich pocztą. Kto sobie
życzy zarejestrowaną wysyłkę, to musi
nadesłać 300 reisów więcej, a więc 500
reisów. ADMINISTRACJA.

Od Redakcji.

Korespondenci nadesłanej nam z São
Feliciano w sprawie wyborów nie umiesz-
czamy, ponieważ nie chcemy wpływać
na politykę tej lub owej partii.

Otrzymałmy i jeszcze otrzymujemy
korespondencje z różnych stron stanu
Rio Grande do Sul, w których jedni
skarżą się na gwałty popełniane przez
stronników Dr. Borgesa, drudzy narze-
kają na rewolucjonistów Dra Assisa, z
czego wynika, że jak w każdej rewolucji,
tak i w Rio Grande do Sul, spokojna
ludność narażona była na gwałty tak z
jednej, jak i z drugiej strony. Dla dobrej
kolonii naszej w Rio Grande do Sul, ra-
dzimy naszym rodakom, aby wszyscy po-
rozumieć się ze sobą i przy zbliżających
się wyborach federalnych połączyć się i
zgodnie działać. Nie zapominajcie, że
siła w jedności. Gdy wzajemnie opowie-
cie sobie uciერიeli podczas rewolucji,
jedni od stronnictwa Dra Borgesa, dru-
dzy od rewolucjonistów, to, jesteśmy

pewni, że łatwo się porozumiecie i po-
stanowicie działać wspólnie, nie na ko-
rzyść tej lub owej partii, lecz dla nasze-
go wspólnego dobra.

Taka jest rada »Gazety Polskiej«.

— P. Stefan Ostrowski Erechim ze-
chce nam donieść do kogo mamy wy-
słać jego Gazetę czy do p. Fr. Stawin-
skiego, czy też ma zostać na pocztę.

— P. Jan Sebezak, Piassaguera. Ka-
lendarz wysłałmy, przypuszczamy, że
w międzyczasie Pan go otrzyma.

— P. Szymon Szymański, Therezina
Pieniądze 111\$000 otrzymaliśmy i kwit
w swoim czasie wysłałmy w Gazecie.

— P. Adam Wiśniewski—Paiol Grande
8\$, przez p. Kutrzebę odebraliśmy; w
sprawie 12\$, wysłałmy dzisiaj list

— P. Czesław Megier z Ijuhy: »Żywo-
ty Świętych Pańskich« wysłałmy dnia
16 go koleją na stację Ijuhy z powodu
że poczta cięższych od 3 kg. paczek nie
przyjmuje.

— P. Stanisław Sobolewski z S. Mar-
cos zechce nam napisać na jaką stację
kolejową wysłać »Żywy Św. Pańskich«?

Ofiary na zakłady Mi- sjonarzy Słowa Bożego w Polsce

P. Józef Sienkiewicz z Boa Vista 2\$,
pewna osoba z Caximbo 5\$ p. Wawrzy-
niec Sobieraj 5\$. p. Jan Filizlak z Ira-
ty 10\$.

Ofiary na głodne dzieci w Polsce. P. Marja Prazmowska 2\$, p. Wawrzyniec Sobieraj 5\$.

Na listę p. Konsulowej: Jan Kęsikow-
ski z Kurytyby 2\$, Antoni Marczyński
z Kurytyby 1\$, Longin i Bolesław Lin-
dery 1\$, Jan Hałas 5\$, Antoni Ha-
łas 1\$.

Wszystkim ofiarodawcom tak tym,
którzy ofiarę złożyli na »uczynki miło-
sierne co do duszy« (misje) jak i tym,
którzy ją dali na »uczynki miłosierne
co do ciała« (na biedne dzieci) niech
Bóg stokrotnie zapłaci!

Rodacy! Pamiętajcie o składkach na-
szych!

Z powodu wyjazdu do kraju,
szlemy najserdeczniejsze pozdro-
wienie dla wszystkich przyjaciół i
znajomych.

Z poważaniem
M. BALCEWICZ.

Baczność!!!

**Dopiero co nadeszły z kraju
książki do nabożeństwa w wiel-
kim wyborze i po cenach umiar-
kowanych!**

Księgarnia i drukarnia oraz fabryka
pieczętek gumowych

CEZARA SZULCA

przy ul. Barão do Serro Azul
N 12 i 14 Curityba, Parana
1—10

Poszukuję zaraz!!
ROBOTNIKÓW oraz REBACZA
DRZEW. Zgłosić należy się do
Księgarni CEZARA SZULCA ulica
Barão do Serro Azul l. 12 i 14
Curityba—Parana
1—2

Związek Polski w Ku- rytybie.

Niniejszym zapraszam Sz. człon-
ków Związku na ZABAWĘ TA-
NECZNĄ, która odbędzie się dnia
28-go kwietnia r. b. w lokalu wła-
nym przy ul. Carlos de Carvalho 73.

Początek zabawy o godzinie 3
po południu koniec o 11 tej w nocy.
Wstęp na zabawę tylko dla człon-
ków Związku.

Sekretarz: K. MITCZUK.

P. Edward Hanewald
zamieszkały w Tres Barras via
Itatinga ma do odebrania w tutej-
szej Redakcji list z Polski z Ale-
ksandrowa koło Torunia na Pomo-
rze. List ten został przywieziony
z Polski przez p. Juljana Dzie-
wulskiego.

Dwie służące

jedna do kuchni, a druga do robót do-
mowych, potrzebna są w domu przy ul.
Comendador Araujo Nr. 70. Wymaga-
ne są dobre świadectwa. Pierwszeństwo
będą miały te, które będą spały na
miejscu.
4—5

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym
LUCCA & C-ia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Karol Skibiński



Profesor muzyki dyplomowany przez
Warszawskie Konserwatorium Muzyczne,
powrócił do Kurytyby i otworzył kursa
gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorii muzyki.

Uczniowie chcący się kształcić w muzyce mogą zgłaszać
się, od godz 9 tej do 11 tej i od 3-ciej do 5-tej.

Rua 1 de Março N. 20

Polska Pracownia Krawiecka

JAN FAUCZ

— CURITYBA —

Avenida Luiz Xavier N. 11

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem
3 kwietnia br. otworzyłem powtórnie PRACOWNIĘ KRA-
WIECKĄ, przy Avenida Luiz Xavier N. 11.

Dziękując za dotychczas okazywane mi zaufanie,
jestem przekonany, że Szanowni Rodacy i nadal mi go nie
odmówią.

Kurytyba, 2 kwietnia 1924.

Z wysokim poważaniem

JAN FAUCZ

1—4

HERWALE

Chcicie kupić fazendę małą lub dużą z herwą, lasem,
stepem lub też ziemię do uprawy, zwróćcie się osobiście do
biura sprzedaży ziemi przy ULICY PEDRO IVO Nr. 25,
lub listownie do firmy, gdzie dowiecie się o ziemiach
pewnych i tanich.

ADRESOWAĆ:

SOCIEDADE COMMERCIAL LIMITADA

Caixa postal, 204 — — Curityba

Loterja Narodowa

„A NACIONAL”

Towarzystwo loteryjne anonimowe

Ciągnienia publiczne

W środę dnia 16 kwietnia, główna premja

20:000\$000

Rozdaje 80—90 pros. w premjach

Dobry cieśla

poszukuje zajęcia. Stawia domy, napra-
wia je, podnosi i przyciąga. Bierze ro-
botę na dniówkę lub na akord. Roboty
gwarantowane, wykonuje taniej od in-
nych

Zgłoszenia: Jan Romanowski—Kury-
tyba rua São Paulo N. 29.

Dnia 26 kwietnia o godz. 8 wieczo-
rem, odbędzie się przedstawię amator-
skie w sali Związku Polskiego przy ul.
Carlos de Carvalho 72.

Odegrane będą przez starsze dzieci ze
szkół Sióstr Rodziny Marii i dorosłych
amatorów 3 sztuki bardzo zajmujące:
»Panienki«, »Pod lasem« i »Flia-
sacy«.

CENY MIEJSC: Łoża 10\$, panowie
2\$, panie 1\$, dzieci 500 rs.
Czysty dochód na szkołę Sióstr.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.

Biurowe i mieszkanie:
Praça Osorio N. 57.

Kamienie młyńskie

Parę nowych, krajowego wyrobu ka-
mieni młyńskich o średnicy 34 cm
jest tanio do nabycia przy ul. Dr. Vi-
cente Machado N. 70.
3—4

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań

krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice.

Rua São Francisco n. 25 — Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczna chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. V de Nacar n. 85. Telefon 388 037

Dr. Carlos Iekler

Operator i akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 godz. wiecz. Przy ulicy Candelheiro Barradas n. 111 (30)

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro n. 46. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu. Telefon 151 030

Dr. Franciszek Franko
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium ulica Barão do Serro Azul n. 8. Rezydencja ulica Commendador Araujo n. 74 01

Dr. M. Isaacson

Operator-Akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium Apteka 1 de Março n. 6. Telefon n. 62. Rezydencja Rio Branco n. 26. Telefon n. 661 08

Dr. Mendes de Arango
Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium Apteka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr. Rudolf Warnecke
Specjalność: choroby nerwowe i dzieci. Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n. 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Salomão Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismuthodina. Leczy choroby nerwowe i nógowe jak alkoholizm, Agosteo. Konsultorium: Ul. S. Francisco n. 54. Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n. 12-a 09

Dr. Wilmund Lima
Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul. 1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu. Rezydencja ul. Dr. Muricy n. 129, Telefon 123 013

Dr. Sequeira Lima
Medyk-Chirurg. Specjalność: choroby dzieci. Przyjmuje od 9 do 10 i od 3 do 5. Konsultorium Apteka Minerva, Plac Tiradentes, Rezydencja Ul. Ebano Pereira n. 27 04

Dr. Torres Netto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorium i rezydencja Plac Tiradentes n. 54 a. (obok apteki Steinfeld) 06

DENTYSTY

Anna Carmelina Ollick
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel
Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz
Zęby szluczone z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu. Robota pierwszorzędna — Ceny przystępne. Przy ul. Rachuelo n. 8 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 013

Justo Maciel
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrzywa bez bólu, plombuje po cenie od 55 i wstawia po cenie od 105. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araujo n. 24 010

Leno Mocellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradentes n. 10 022

Księgarnie, papierne i drukarnie

Casa de Novidades
Pisma ustrowane, jurnale, zabawki, książki do naśladowania, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Empreza Graphica Paranaense

Placido e Silva & Cia Ltda.
Papiery wszelkich gatunków, najrozmaitsze książki naukowe i belestrystyczne. Wykonuje się każdą robotę drukarską. Przy ulicy 15 de Novembro n. 53 Adres telegraficzny „Gazeta” Caixa postal R.

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, intro-ligatorynia, linijarnia i fabrykacja ksiąg handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis
Agent różnych firm. Importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n. 39 Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308 052

ASEKUROWAĆ SIĘ NA ŻYCIE
Radzimy tylko w EQUITATIWIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n. 4. A Superintendent na Paragwaj i Bankier na Kurytybę Benjamin Ferreira Leite. 051

Ubrania Sukienne i wełniane
Nowe i używane wszelkich kolorów i rozmiarów są do nabycia po cenach bardzo niskich w „A COMMERCIAL” farbiarnia i zakład krawiecki, przy ul. Marechal Floriano Peixoto n. 45 053

LA SAISON
Pani Navolar
Eleganckie kapelusze dla pań i dzieci. Formy, przebrania, pióra i kwiaty. Reformowanie wszelkich kapeluszy po cenach niskich. Przy ulicy 15 de Novembro n. 81, Telefon n. 478 054

Świeże nasiona warzyw i kwiatów posiada na składzie **ALEKSANDER WINIARSKI**, Floricultura Edelweiss. Przy ulicy 15 de Novembro n. 27. Ogród przy ulicy Desembargador Motta 047

Casa Schmidt
Wyroby fajansowe, żelazniwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n. 3 048

Sapataria Siria
Korzystajcie! likwiduje się wielki wy-bór obuwia ceny niesłychanie tanie. Plac Tiradentes z prawej strony katedry n. 10 062

Rodolphe Jonscher
Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów. Ulica Jose Bonifacio n. 3 — a

CASA DALILA
Estevam Monastier, przy ulicy 15 de Novembro n. 63 naprzeciw Casa Novidades. Kapelusze, obuwie i inne przedmioty dla mężczyzn. Nowy dom, nowe towary. Ceny przystępne.

CASA PARISYS
Przy ulicy Marechal Deodoro n. 62. Czyszczenie paznokci 2500, Niszczenie odcisków 55, masaż piękności 15, mycie włosów 2500, karbowanie 25. Z wycisków wykonuje się na obstat: lunek, loki, warkocze i portize.

PIENIĄDZE
wypożyczają się na mały procent pod hipotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u urzędowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38 028

HOTEL CURITYBANO
Wentura Pereira de Souza & Cia. W centrum miasta, tramwaj przy drzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nationalne i zagraniczne. Po-syła się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA Ten hotel wyłącznie dla rodzin. 050

JOSE M. SURUGI
Sprzedaż hurtowa wszelkich ma-terjałów i drobiazgów. Telefon n. 146. Adres telegraficzny: „Surugi”. Skrzyżka pocztowa 40. Przy ulicy 15 de Novembro n. 9. 040

CASA INDIAN
Jana Prosdocić
Oficyna mechaniczna
Zawsze ma na składzie rowery i wszelkie dodatki. Przy ul. Barão do Serro Azul n. 3. 021

Hotel Guarany
Praca de Estação n. 32 i 34. Curytyba — w pobliżu stacji kolejowej. Tanie i wygodnie urządzone pokoje dla podróżujących. Restauracja Cafe Restaurant. Telefon 480. Właściciel Jan Ricciardella. 039

CASA JACOB
Jaboba Grinspunda
Fabryka mebli, materacy, kołder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane. Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18 — Telefon n. 389 041

M. G. CARRERA
Wykłada cały kurs rachunkowo-ści i buchalterji handlowej według najprzedszego i najpraktyczniejszego systemu. Przygotowuje uczni praktycznie do objęcia posad w biurach handlowych, bankach i fabrykach. Lekcje kaligrafji używanej w buchalterji. Ulica Floriano Peixoto n. 55. 019

CASA PRATT
Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyny do liczenia oraz kas „Registradora”. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a. 052

CASA LOMBARDA
Fabryka chustek, wykonuje najrozmaitsze hafty, mereżki i plisowanie. Szwalnica sukien i wszelkiej bielizny. Plac Tiradentes n. 25 026

PISANIA NA MASZYNIE
uczy
Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52. Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA
Przy ul. Dr. Muricy n. 103 na piętrze. Dla buchalterów i korespondentów. Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzi 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze. 027

ADWOKACI.

AZEVEDO MACEDO
i DR. MACEDO FILHO
Prowadzi wszelkie sprawy cywilne, handlowe, kryminalne oraz sierot, w każdej miejscowości stanu Parana i S. Catharyny. Koszta z góry płatne. Biuro Av. Vicente Machado 20 078

DR. BENJAMIN LINS.
Biuro Candelheiro Barradas 181 (063)

DAVID SILVEIRA DA MOTA.
2 biuro rejestralne Serot i Inventarzy. Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 2-a. 042

DR. GASTAO FARIA.
Biuro Plac Ozorio n. 49, Telefon 626 044

DR. HUGO ANTONIO DE BARKOS
Biuro ulica Buenos Aires n. 15, Telefon 666 080

DR. ULYSSES VIEIRA
Biuro ulica Rio Branco n. 30. Telefon 376 020

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jakoto: kukurydze, fasole, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn zonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA” — uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluzi Morskiej.

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż za Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzo-nymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy. Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska od-bywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•EUBEE•	—	25 kwietnia
•MASSILIA•	3 maja	4 maja
•MOSELA•	4 „	5 maja
•GROIX•	— „	9 „

Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych in-formacji udziela

Ignacy Kasprowiez

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banque Française et Italienne pour Lameripue du Sud

Centrala: Paris, Rue Halevy 12.

Agencja w Reims,

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos Curytyba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande,

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espírito Santo, Pinhal, Jahu, Mocóca, Ourinho, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buen s Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili-Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa,

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty termin określony i na rachunek bieżący płać najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.